



*Fra Donatus Torkan*  
*Pricre Generale*

## **DO CAŁEGO ZAKONU**

### **„Patronat Najświętszej Maryj Panny”**

**17 listopada 2007 r.**  
Prot No PG102/2007

Drodzy Bracia i Siostry w Zakonie Szpitalnym!

17 listopada jest w tym roku dniem, w którym Zakon obchodzi święto Patronatu Najświętszej Maryj Panny. To święto zostało oficjalnie ustanowione przez Kapitułę Generalną, która obradowała w Rzymie w 1736 r. Wpisując je do liturgicznego kalendarza Zakonu, Kapituła Generalna chciała nie tylko potwierdzić długą tradycję pobożności maryjnej w Zakonie, ale także zawierzyć Zakon, jego członków i jego misję szpitalną naszej niebieskiej Matce, ustanawiając „Patronat Najświętszej Maryj Panny” nad Zakonem. Dzieje pobożności maryjnej w Zakonie sięgają czasów samego św. Jana Bożego, który darzył Matkę Bożą szczególną miłością i synowskim przywiązaniem, ufał w Jej pomoc, Ją prosił o siły do swojej posługi i do Niej zwracał się we wszystkich strapieniach. Każdy list zaczynał słowami: „W imię naszego Pana Jezusa Chrystusa i naszej Pani Maryi zawsze Dziewicy”, innych zaś zachęcał, aby czynili wszystko dla chwały Boga „i naszej Pani Maryi Dziewicy” (1GL 12).

Realizując nasze posłannictwo szpitalnicze – okazując gościnność, pomoc, opiekę ludziom w chwilach słabości, choroby czy szczególnej potrzeby, Zakon polegał zawsze na przewodnictwie Matki Bożej, nieustannie też modli się do Niej za tych, którym mamy przywilej służyć w naszych ośrodkach na całym świecie. Przepiękny przykład młodej kobiety, Maryi, która przemierza pospiesznie Palestynę, aby być u boku swojej starszej krewnej, oczekującej dziecka, otoczyć ją troską i miłością, kiedy tego potrzebuje, to dla nas bardzo wyrazisty wzorzec, służący jako model posługi szpitalniczej. Wrażliwość i miłość, jaką Maryja okazuje Elżbiecie, jest dla nas źródłem inspiracji. Maryja dopiero co ugościła w swoim łonie Syna Bożego, ale troska o tę wielką tajemnicę, wzrastającą w Jej własnym życiu, nie przeszkodziła Jej dostrzec, że Elżbieta potrzebuje pomocy.

Maryja uczyni to samo dla nas, gdy będziemy tego potrzebować, nie wahajmy się zatem zwracać do Niej, nawet jeśli nie zawsze byliśmy tak dobrymi synami czy córkami, jak powinniśmy. Maryja kocha nas gorąco, bo miała udział w męce swojego Syna, który „wybawił mnie, bo mnie miłuje” (Ps 17 [18]). Obojętnie w jakich znajdujemy się okolicznościach, Maryja rozumie, co czujemy, bo Jej samej, jak przepowiedział Symeon, przeszył serce miecz smutku (Łk, 2, 35). Jak musiała się czuć jako Matka owego wieczoru, kiedy Jezus przyszedł do rodzinnego domu, żeby się pożegnać i odejść, wychodząc naprzeciw wydarzeniom, które miały doprowadzić do Jego śmierci? Jakże bolesne musiało być to rozstanie! W godzinach swojej męki, wiodącej ku śmierci, Jezus zaznawał poczucia głębokiego osamotnienia. Jego Matka też musiała doświadczać straszliwej samotności, głęboko odczuwała własną bezsilność, dręczyła ją myśl, że Jezus jest wydany na pastwę ludzi okrutnych, przewrotnych i żądnych przemocy. Właśnie z powodu tej wrażliwości jeszcze bardziej cierpiała, bo wiedziała, że Jej Syn przewyższał wszystkich dobrocią, łagodnością, współczuciem i zdolnością przebaczenia.

Maryja, zjednoczona ze swoim Synem w dziele zbawienia (LG 57), nadal kocha nas, którzy zostaliśmy wykupieni za tak wielką cenę (1 Kor 20). Maryja jest zatem naszą najmożliwszą Orędowniczką u Syna, który nigdy nie odmówi Jej niczego, o co by Go poprosiła, czego dowodem była uczta weselna w Kanie. Kiedy tylko Maryja zrozumiała, że w Nim kryła się możliwość rozwiązania sytuacji kłopotliwej dla nowożeńców, nie czekała nawet, aby Jezus odpowiedział na Jej prośbę, wiedziała, że zrobi to, o co Go poprosiła. Maryja zwraca się do sług i mówi im, aby uczynili wszystko, cokolwiek On im powie. Także nam udziela tej samej rady – mamy czynić wszystko, cokolwiek On, Jej Syn, każe nam czynić, a przekonamy się, że wszelkie nasze problemy zostaną rozwiązane, i to w sposób daleko przekraczający nasze najśmielsze oczekiwania.

Przygotowując się do tego szczególnego święta w naszym Zakonie, zwróćmy się do Maryi, ponownie zawierzmy Jej i zawierzmy razem z Nią, wypowiadajmy codziennie Bogu nasze *fiat* – nasze tak. Zwróćmy się do naszej błogosławionej Matki, Królowej Szpitalników, prosząc o łaskę nadziei i prowadzenie dla tych, w których mocy leży pokojowe rozwiązanie konfliktów niosących tak wiele zniszczenia i cierpień tysiącom ludzi na całym świecie. Abyśmy mogli odnowić nasze życie i nasz Zakon, pozwólmy Maryi być naszą orędowniczką i naszym wzorem. Maryja zawsze czyniła to, co było miłe Jej niebieskiemu Ojcu, od chwili gdy zgodziła się stać Matką Jego Syna; Jej wierność, całkowite oddanie i miłość do Niego są dowodem Jej silnej wiary. Gdyby mogła, chętnie zamieniłaby się rolami z Jezusem, ale nie było to wolą Ojca. Po śmierci Jezusa Maryja ujawnia zalety religijnego przywódcy, pozostając z Jego uczniami i wspierając ich, kiedy wszyscy stracili wiarę w Niego, zagubili kierunek i nadzieję we własnym życiu. Mimo własnego niepokoju i cierpienia, Maryja podtrzymywała żywy płomień miłości do Jezusa i wiary w Niego, aż zstąpił Duch Święty i umocnił uczniów.

Warto zauważyć, że Maryja, Matka Boża, jest uznawana i czczona przez wszystkie główne religie. Pamiętam, że buddyjscy mnisi, gdy przychodzili do lekarza w klinice w Kwangju w Korei i przechodzili obok figury Matki Bożej, zawsze zatrzymywali

się i składali głęboki pokłon; tłumaczyli, że tak jak szanują matkę Buddy, tak też darzą szacunkiem matkę Jezusa, którego uznają za proroka. Podobnie w Koranie, świętej księdze muzułmanów, jedyną kobietą wymienioną z imienia jest Maryja; Koran wymienia ją zawsze w powiązaniu z Jej Synem – jako Maryję Matkę Jezusa. Kiedy w 1975 r. komunistyczny rząd Wietnamu znacjonalizował szpital Zakonu w Bien Hoa, nie usunął z niego wszystkich symboli religijnych. Na jednym z korytarzy, mimo upływu 30 lat, do dziś widnieje wizerunek Maryi, Matki Dobrej Rady,

Kończę modlitwą, aby wszyscy członkowie Zakonu mogli zaznawać troskliwej opieki, przewodnictwa i obecności Maryi, Matki Dobrej Rady, w każdej chwili swojego życia, ale zwłaszcza wówczas, gdy niepokoją was jakieś szczególne potrzeby, dotykające was samych czy też waszych bliskich. Razem zwracamy się do Niej w modlitwie w intencjach naszego Zakonu, prosząc zwłaszcza o to, aby pomogła nam odnowić Zakon zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II. Módlmy się za nasz niespokojny świat, w którym coraz więcej jest przemocy i obojętności. Módlmy się do Maryi „Matki naszej Młodzieży”, bo wielu młodych jest dzisiaj – mówiąc słowami św. Jana Bożego – jak łódź bez steru, która kręci się bezwładnie, pozbawiona kierunku i nadziei na lepszą przyszłość.

Módlmy się do Maryi za tysiące ludzi chorych, ubogich i odepchniętych, którzy nigdy się nie dowiedzą, jak bardzo Bóg ich kocha, ponieważ społeczeństwo i inni ludzie odwrócili się do nich plecami. Musi to bardzo zasmucać Boga, bo On nie ma innych rąk, żeby dotykać, uzdrawiać, koić ból, pomagać ludziom z poważnymi upośledzeniami – tylko nasze; nie ma innych stóp, żeby iść na poszukiwanie samotnych i zagubionych – tylko nasze; nie ma innego głosu, żeby pocieszać smutnych i strapionych – tylko nasze; nie ma innego serca, żeby okazywać miłość tym, którzy czują się najbardziej niekochani – tylko nasze; Bóg ustanowił taki porządek rzeczy, abyśmy mogli być Jego partnerami w wielkim dziele służenia, uzdrawiania, odkupienia i uświęcania. Można powiedzieć, że bez nas Bóg ma związane ręce.

Chcę jeszcze dodać, że składając wizyty w Prowincjach z okazji Kapituł Prowincjalnych czułem się bardzo podniesiony na duchu, kiedy słyszałem, z jak wielkim poświęceniem naśladowcy św. Jana Bożego – bracia i współpracownicy – służą tysiącom ludzi, którzy przychodzą do naszych ośrodków, kiedy znajdują się w potrzebie, i przyjmowani są z prawdziwą miłością, troską i profesjonalizmem. Niech Najświętsza Panna, Matka Dobrej Rady, św. Jan Boży i wszyscy nasi święci i męczennicy, liczni nasi bracia i współpracownicy, którzy odeszli przed nami, głęboko naznaczeni znamieniem naszego charyzmatu, nadal prowadzą nas i inspirują.

Wszystkim wam życzę radosnej i owocnej celebracji Święta Patronatu Najświętszej Maryi Panny.

Z braterskim pozdrowieniem w duchu św. Jana Bożego



Brat Donatus Forkan, OH  
Przełożony Generalny